

## Klasyczna technika muzyczna: polifonia – dawniej i dziś

Jest pewien szczególny rodzaj piękna w sztuce, w tym w muzyce. To **piękno porządku**, myślę, że dobrze znane wszystkim mistrzom nauk ścisłych i również dobrze znane mistrzom nauk humanistycznych. I – rzecz znamienne – piękna tego można doznać zarówno intelektualnie – co oczywiście przy kategorii porządku ściśle związanej z rozumieniem, jak i zmysłowo – porządek w sztuce percypuje się i odczuwa jako: głębię, istniejącą przeczuwaną drugą warstwę czy wymiar, poczucie ładu, znakomitego doboru, wreszcie harmonii treścioforny w czasoprzestrzeni. Zupełnie wyjątkowy porządek w muzyce został wypracowany przez **pokolenia twórców polifonii**.

Podając ryzyko przedstawienia w krótkiej formie zarysu ponad 1000-letniej historii polifonii, muszę się zastrzec, że nie będzie on kompletny. Wybrałam jedną z wielu możliwych ścieżek na bogatej mapie rozdroży muzycznych. Zainteresowanych pełnią wiedzy odsyłam do *Historii harmonii i kontrapunktu* Józefa Chomińskiego, trzytomowego *opus magnus*, pozycji znakomitej dla poznania dobrze uporządkowanych i zakorzenionych historycznie podstaw tej dziedziny.

Polifonia, jak się przyjmuje, wyrosła z początków wielogłosowości w sztuce wysokiej **średniowiecza**, o której piszą twórcy traktatów: Scot Erigena (830–890) w Anglii, we Włoszech Huckbald (840–930) czy Gwidon z Arezzo (995–1050). Początkową formą wielogłosowości było **organum**. Do XIII w. rozwijało się ono z form najprostszych – paralelnych, dwugłosowych, do bardziej skomplikowanych, zwykle czterogłosowych. Jego podstawą był głos zaczerpnięty z chorału gregoriańskiego czy tropu lub sekwencji, zwany **tenorem** (stąd popularne powiedzenie o wiodącym tenorze np. dyskusji) lub **cantus firmus**, do którego dokładano głos drugi – **duplum**, trzeci – **triplum**, czwarty – **quadruplum** itd. W **organum** paralelnym **duplum** powtarzało w równoległych odległościach melodię tenoru, a były to interwały zwane dziś doskonałymi: oktawa, kwinta<sup>1</sup> i kwarta. Ich „doskonałość” wiązać można z matematycznymi zależnościami, ponieważ oktawa powstaje z podziału drgającej struny na pół 1:2, kwinta – z podziału struny na trzy części 1:3, a kwarta – na cztery części 1:4. Praktyka paralelizowania doprowadziła do sytuacji, w której każda z melodii posiadała swoje odrębne centrum – oddalone o tę odległość, w jakiej zachodziło **organum**. Efektem była **wielowarstwowość tonalna** – niezależność tonacyjna dwóch pozornie bezwzględnie uzależnionych od siebie linii melodycznych. Pierwszym, zaiste brzemiennym w skutki, posunięciem było połączenie obu linii wspólnym początkiem oraz wspólnym końcem. Po pierwsze – wniosło to **ujednolicenie tonalne** powstałej konstrukcji, po drugie – doprowadziło do poczucia **kadencji** (*clausula*), bez których rozwój polifonii nie byłby możliwy. Nuta **finalis** (końcowa) stała się prekursorką toniki i tonacji, a więc określonej hierarchizacji ustalonego układu dźwięków, stanowiącego materiał utworu. Kolejnym kapitalnym odkryciem muzycznym było wprowadzenie **ruchu przeciwnego** w głosie dokomponowywanym do **cantus firmus**, czego skutkiem stało się m.in. krzyżowanie głosów. Te elementy charakterystyczne są dla **techniki discantus**, uprawianej w opactwie San Martial w Limoges we Francji (sama nazwa *dis-cantus* oznacza przeciwstawienie się tenorowi czyli *cantus*). Tak rozpoczął się proces usamodzielniania głosów, co jest podstawą polifonii.

W **XII wieku w katedrze Notre Dame w Paryżu** działali dwaj wielcy kantorzy: Leoninus i Perotinus. Pierwszy był mistrzem **organum**, drugi – **discantu**. Pierwszy był konserwatystą, drugi nowatorem, ten klasykiem, a ten modernistą. Posłuchajmy opracowania tego samego tekstu przez obu twórców; utwory te dzieli ok. 30 lat: organum **Viderunt omnes**

---

<sup>1</sup> Melodia podwojona w kwincie charakteryzuje się specyficznym walorem brzmieniowym, co leży u źródła określenia „wykwintny”.